

Recenzja Dziennika Lirycznego.

Filozof do filozofa
- Jaka piękna strofa –
otwiera freudowskie ramiona
za którymi bywa Ona.

Amator do zawodowca
- Nie myśl o manowcach –
faluje kształtem gracia
miłości restauracja.

Liczą razem kopa do kopy
schłodzone siwizną chłopy
w procentach topią licznik
czytując Dziennik Liryczny.

Przez chmury bieży słoneczko
ze zmiętoloną bluzeczką
wyrwany z czasu sen chybia
od ściany Niezasypiacz.

Z kapelusza kropelka erotyk,
poeci, dajecie złoty dotyk,
wiatrem cię zwać zaspana
chochlik siada na kolanach.

Sms za mały ...
by ująć wszystkich zapaly,
wzlatuje śpiew bez druta
zamykam oczy, ułuda.

Lej Pan Cervantesa
wino jak baba rozpieszcza
czerwone wytrawne wargi
pozbawiają rozwagi.

wo
8.07.2020